

Zoobentos Polskiego Obszaru Morskiego(POM) jako źródło pokarmu ryb i naturalnych przynęt wędkarskich.

Garść podstawowych pojęć.

Surfcasting jest formą wędkarstwa gruntowego więc interesować nas będą organizmy bytujące przy dnie stanowiące naturalny pokarm ryb, które łowimy .

Zwierzęta bytujące w warstwie przydennej, zwanej bentosem lub bentalem, nazywamy zoobentosem. W kręgu naszych zainteresowań znajduje się jego „grubsza” frakcja czyli makrozoobentos (zwierzęta o rozmiarze pow. 1 mm). W bentosie występuje również, o wiele liczniejsza, rzesza miobentosu czyli zwierząt o rozmiarach poniżej 1mm oraz fitobentos czyli organizmy roślinne. Organizmy składające się na zoobentos możemy podzielić również ze względu na ruchliwość (ruchliwe i osiadłe) czy na sposób odżywiania (drapieżne, filtrujące, detrytofagi, roślinożerne czy nawet pasożyty).

W POM makrozoobentos jest stosunkowo ubogi pod względem składu gatunkowego w stosunku do obszarów pozostałych oceanów i mórz. Dla przykładu liczba taksonów zoobentosu Morza Północnego sięga 1500, a w pobliżu Bornholmu niecałe 450. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest specyfika naszego młodego, małego, prawie zamkniętego morza. Niskie zasolenie, piaszczyste brzegi POM nie stwarzają dogodnych warunków dla wielu gatunków. Nie mniej w jego skład wchodzi gatunki małży, skorupiaków, ślimaków, wieloszczetów i skąposzczetów. Z pośród nich opiszę te gatunki, które stanowią składnik diety ryb a ich cechy fizyczne pozwalają na użycie ich jako przynęty wędkarskiej. Uwzględnię przy tym możliwość ich pozyskiwania i sposoby przechowywania. Mam nadzieję, przy tej okazji, rozwiać kilka stereotypów i obalić niektóre mity zakorzenione wśród nas. Siłą rzeczy, z braku czasu, trudno mi będzie ocenić ich wartość pod względem skuteczności ale mam nadzieję że w tym zakresie, zachęceni do prób, sami podzielicie się swoimi doświadczeniami.

MAŁŻE

Ze względu na rozmiary, nie tyle muszli, co ciała samego małża w grę wchodzi dwa gatunki: małgiew płaskożółty i racicznica zmienna.

1. Małgiew piaskołaz (Mya arenaria)

Dość duży małż ,6-10 cm w Bałtyku do 7 cm,zamieszkujący dno piaszczyste ,mulisto-piaszczyste i muliste .Żyje zagrzebany w osadach wystawiając dwa umięśnione syfony.Z wiekiem zagłębia się co raz bardziej,nawet do 50 cm.Rozdzielnopłciowy. Muszla gruba ,wapienna owalnie wydłużona .Zamek muszli bezzębny.

Gatunek euryhalinowy czyli odporny na zmiany zasolenia wody.Jest też bardzo wytrzymały na niedostatek tlenu w wodzie oraz odporny na zawartość w niej siarkowodoru.Małgiew jest gatunkiem poinwazyjnym.Występuje licznie w Zatoce Gdańskiej i Pomorskiej.

Pozyskiwać go można przekopując i płuczając osady denne .Jako przynęta nadają się osobniki powyżej 3-4 cm.Schwytane można przechowywać w pojemnikach z wodą i piaskiem wymieniając wodę w zależności od liczby przechowywanych osobników.Można je również krótko obgotować i po wyjęciu z muszli mrozić.Świeże wydobywać z muszli za pomocą ostrego noża i po założeniu na haczyk zabezpieczacnicą elastyczną .

Małgiew spotykana jest w diecie płastug i dorszy.

Ciekawostką jest ,że obecne stadium rozwoju Bałtyku nosi nazwę pochodzącą od tego małża : Morze Mya.

2.Racicznica zmienna (Dreissena polymorpha)

Pospolity małż o charakterystycznej trójkątnej muszli koloru beżowego z czarnymi pasami, ubarwienie o dużej zmienności .Wymiary długość 25-40 mm ,szerokość 17-23mm .Rozdzielnopłciowa , bardzo plenna.Prowadzi osiadły tryb życia przytwierdzona do obiektów podwodnych(budowle hydrotechniczne ,pnie ,wraki itp.) za pomocą tzw.bisiorów.Osiedla się na głębokości od 1 do 2 metrów.Jest to gatunek ,w zasadzie, słodkowodny lecz ich duża odporność na zasolenie wody pozwala im zasiedlać także słonawe zatoki Bałtyku.Pochodzi z Morza Kaspijskiego i Czarnego skąd dotarła ,dzięki żegludze rzecznej, do nas w XIX wieku. Liczna w Zalewie Wiślanym i Zatoce Pomorskiej oraz w przyujściowych odcinkach większych rzek.

Stwierdzaoną ją w diecie płoci ,węgorzy ,leszczy i płastug.

Pozyskuje się ją zbierając z podwodnych koloni i postępuje podobnie jak z opisanym wcześniej piaskołazem.

Wieloszczety

Przedstawiciele tej gromady, bytujący w morzu, są chyba najczęściej stosowaną przynętą w surfcastingu. O „robakach morskich” słyszał każdy praktykujący wędkarz płkazoży, a wielu miało z nimi do czynienia w łowiskach zachodniej Europy. Ze smutkiem donosze, że na takie „okazy „na jakie łowiliśmy w Niemczech nie możemy liczyć. Występują u nas dwa gatunki wieloszczetów które można zastosować jako przynętę : *Marenzelleria neglecta* i *nereida różnobarwna*. Jako, że pierwszy gatunek nie ma polskiej nazwy, a w kręgu fachowców w dziedzinie badań bentosu zwany jest po prostu *marenzellerią*, taką nazwę przyjmijmy.

3. *Marenzelleria neglecta*.

Jest to przezroczysta pierścienica o długości ciała dochodzącej do 115 mm i średnicy 2 mm. Oczywiście w naturalnym środowisku widzimy ją wypełnioną pokarmem czyli jest koloru detrytu. Składa się maksymalnie z 250 segmentów, żyje 3 lata.

Marenzelleria jest gatunkiem inwazyjnym. Pochodzi ze wschodnich wybrzeży Ameryki Pn. skąd przybył prawdopodobnie w wodach balastowych statków. W niektórych rejonach naszego wybrzeża jest gatunkiem dominującym.

Jeżeli idzie o odżywianie się jest selektywnym detrytofagiem co oznacza, że pobiera pokarm zarówno z toni jak i z powierzchni osadów. Jest ruchliwa i oprócz penetracji osadów (do 35 cm) często pływa. Jako pokarm ryb niezbyt dokładnie zbadana jako, że występuje u nas od niedawna (pierwsze stwierdzenia w końcu lat 80 XX wieku) i badania w tym spektrum są ubogie dla tego gatunku. Z całą pewnością jednak stwierdzono obecność *marenzellerii* w żołądkach płastug i okoni.

Występuje w zasadzie w całym POM. Najliczniej jednak w Zatoce Pomorskiej i w ujściach Wisły oraz Zalewie Wiślanym gdzie jest gatunkiem dominującym. Aby mieć obraz zagęszczenia populacji tego gatunku w Zalewie należy dodać, że kilkaset osobników na metrze kwadratowym nie jest wynikiem rekordowym lecz raczej przeciętnym.

Pozyskujemy i przechowujemy ją w ten sam sposób co *nereidę*.

4. *Nereida różnobarwna* (*Hediste diversicolor*)

Pospolity w Bałtyku wieloszczet o spłaszczonym grzbieto-brzusznie ciele, długości do 20 cm przeciętnie 10-12. Zgodnie z nazwą zabarwienie ciała zróżnicowane zielone, brązowe, czerwone, szare i wszelkie kombinacje tych barw. Ciało zbudowane z metamerów homonomicznych oprócz głowowych i odbytowych. Oznacza to że wszystkie segmenty ciała (metamery) są podobnej budowy, każdy wyposażony w

parapodia ,które oprócz funkcji ruchowych spełniają również funkcje oddechowe.Głowa zbudowana z dwóch segmentó zaopatrzona w dwie pary oczu i parę czulek i głaszczek.Jama gebowa zaopatrzona w parę silnych szczęk wraz z gardzielą może być wysuwana tworząc tzw. ryjek.Jest detrytofagiem osiadłym, zagrzebana w osadzie w wyściełanych śluzem norkach na głębokość do 30 cm.Rozdzielnopłciowa ,rozmnaża się wiosną .

Występuje licznie w spokojnych wodach morskich o dnie zasobnym w pokarm. Metoda połowu jest stosunkowo prosta choć wymagająca sporego wysiłku fizycznego i obecności co najmniej dwóch osób.Wymagania sprzętowe są niewielkie .Trzeba mieć mocny szpadel ,na podkreślenie zasługuje słowo „mocny”,gdyż wydobycie urobku z dna wymaga mocnego sprzętu i sporo wysiłku.Urobek wsypujemy na sito i wypłukujemy piasek i muł wodą .Następnie wybieramy nereidy ,marenzellrrie i piaskołazy do osobnego pojemnika z niewielką ilością wody.Najlepiej robić to przy nieco zanurzonej sicie mieszając jego zawartość co chwilę tak aby nereidy pływały wtedy łatwiej je chwycić i nie uszkadza się ich ciał przy odrywaniu od sita. Sito do płukania, aby dobrze spełniało swoje zadanie powinno mieć 2-3 krotnie większą objętość niż objętość urobku.Najprostszym do wykonania sitem jest ,moim zdaniem, skrzynka po owocach wyłożona siatką stosowana do zbrojenia tynków .Siatka ta ma oka o wymiarach około 5/5 mm co pozwala na szybkie wypłukanie piasku i selektywny odłów wieloszczetów .Nadto warto solidnie i w kilkunastu miejscach przymocować siatkę do skrzynki aby ta się nie przesuwiała w czasie płukania.Przydatne jest też zaopatrzenie sita w pływaki. Daje to nam wolne obie ręce między płukaniami ,należy pamiętać że taka pływająca konstrukcja może nas niespodziewanie opuścić więc lepiej mieć ją na uwięzi.Takie rozwiązanie umożliwia też samodzielne wykonywanie połowu.

Wszystkie organizmy opisane powyżej łączy jedna wspólna , cenna dla nas, cecha.Złowione okazy można przechowywać bez większego zachodu przez bardzo długi czas. Okazy odłowione i umieszczone w pojemniku z wodą i piaskiem w ilości odpowiedniej do liczby egzemplarzy możemy przechowywać do 6 tygodni. Umieszczenie w takim zbiorniku zwykłej pompki akwariowej ,zapewniającej natlenianie wody ,wydłuża okres przechowywania wieloszczetów do 6 miesięcy. Jak można wywnioskować z zawartych w opisach poszczególnych gatunków informacji interesujące nas organizmy nie występują w całym POM .Można zaryzykować stwierdzenie ,że odcinki od Świnoujścia do Helu i od przekopu Wisły do wschodniej granicy państwa są istną pustynią pod względem występowania makrozoobentosu.Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że praktycznie cały ten obszar pokrywają bezustannie przemieszczające się piaski .Co innego zatoki Bałtyku .Tam życie wręcz kipi.Każdy kto zatopi łopatę w dnie Zatok Pomorskiej i Gdańskiej ,Zalewu Wiślanego będzie zaskoczony ilością spotkanych tam stworzeń.W Zatoce Gdańskiej szczególnie wyróżnia się Zatoka Pucka wewnętrzna, rozumiem

przez to wody od Rewy do Jastarni. Możemy tu spotkać zagęszczenie nereidy dochodzące do **900** osobników na metrze kwadratowym.

W powyższym tekście opisałem tylko te gatunki o których wiedza wśród nas była niepełna a czasem zerowa. Pomińmy krewetki, których kilka gatunków występuje w naszych wodach ale te znamy z praktyki wędkarskiej. Na uwagę zasługuje jeszcze jedna grupa organizmów morskich znanych i cenionych jako przynęta wędkarska. Myślę tu o krabach. Tak właśnie, od jakiegoś już czasu występują u nas dwa gatunki krabów: krabik amerykański i krab wełnistoreki. Pierwszy znany zapewne jest wędkarzom z zachodniego wybrzeża. Dorasta do 2cm długości i występuje w Zatoce Pomorskiej i Gdańskiej. Drugi dorasta do 9 cm i stwierdzany jest w całym POM. Na razie jednak brak danych co do tego czy stanowią one składnik diety ryb. Z czasem zdobędziemy i tę wiedzę, a sądząc po zwyczajach np. dorszy czy storni niebawem i one zagospodzą na naszych hakach.

Na zakończenie pragnę podziękować dr Janowi Warzocha z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni za poświęcony czas i przekazaną wiedzę.

W powyższym opracowaniu dokonałem pewnych uproszczeń i skrótów aby uczynić go „strawnym” dla każdego czytelnika. Zamiarem moim było przybliżenie tematu coraz szerszej rzeszy surfcastingowców a nie stworzenie naukowego opracowania. Mam nadzieję, że mi się to udało.

Andrzej Wiczanołki, Barłomino 2014.04.09

Na pytania dotyczące problematyki poruszonej w opracowaniu odpowiem, w miarę swojej wiedzy, na łamach forum *surfcasting.pl*.